

GŁOS LESZCZYŃSKI

Polski, katolicki, bezpartyjny dziennik dla wszystkich stanów.

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

Czytelnicy bezpłatnie dostają tygodniowców:

czytelnicy Rolnika, Ognisko Domowe (dla rodzin),
zręczny Tygodniowiec (ilustr.) i Arkusz nowicjowski.

WJCZYNNĘ BUDUJE SIĘ
SPEŁNIANIEM OBOWIĄZKU!

Wydawca: Drukarnia Leszczyńska Spółdz. z o. o.

Adres redakcji i administracji:

Leszno (Woj. Pozn.) ul. Wolności 21. Tel. 61 i 64.

Warnki prenumeraty i ogłoszeń na ostatniej stronie.

Nr. 17.

Leszno, czwartek dnia 22 stycznia 1931 r.

Rok XII.

Najpiękniejsza walka.

Nie w nadziei doraźnej wygranej lecz o ideały.

Nietylko ongi na paryskim bruku, na emigracji ale i dziś, w kraju, u siebie — chciałoby się zamknąć uszy od powszednich bezdusznych, przykrych i bezcelowych hałasów; chciałoby się przenieść myślą w przeszłość i zastanowić się nad przyszłością. Żyjemy bowiem, zbyt jednostronnie aktualnością, która niema nic wspólnego ani z tradycją ani z postępem — jest jako roślina, której korzenie podcięte; jako człowiek bez wczoraj i bez jutra.

To też warto — z okazji Rocznic Powstania Styczniowego — oderwać się, o ile tylko to możliwe — i podumać o tem, co było i o tem, co będzie z nam.

Na innem miejscu zamieszczamy garść wspomnień o roku 1863, o Ludziach Legendy, o prasie tajnej i dominującym jej wpływie na opinię publiczną — o tem beznadziejnym porwaniu się garstki ideowców, marzycieli, szaleńców na wielką, największą potęgę militarną Rosji.

Jeżeli nie brakło krytyków, przeciwników Powstania Listopadowego, kiedy było przecież Wojsko Polskie, kiedy była broń i środki wieksze, kiedy położenie międzynarodowe bardziej sprzyjało Powstańcom — to nie dziw, że tem ostrzej krytykowano, potępiano Powstanie Styczniowe, gdy już własnych formacji wojskowych, gdy nawet broni, środków, wrogów niczego nie było — gdy niemal z kijami, z gołymi rękoma występowały nieliczne grupy powstańcze przeciwko wojskom rosyjskim, górującym i liczbą, bronią, wyszkoleniem, organizacją, środkami — wszystkim.

Wszystkiem? — Otóż nie. Nie wszystkiem. Pod jednym względem — jednym lecz niepomniernie, nie doraźnie, lecz zasadniczo ważkim — była przewaga po stronie polskiej, przewaga ideaowa.

Pod tym względem był stosunek pomiędzy oboma wojaczkami stronami wręcz odwrotny — jak militarnie Rosjanie przedstawiali się wspaniale a Polacy mizernie — tak ideaowo Powstańcy rozporządzali arsenalem a zaś strona druga, niewolników, cara reprezentowali, symbolizowali... kij.

Jak zwykle, a raczej, jak często bywa, zwyciężyła siła fizyczna, techniczna, brutalna — ale zwyciężała również tylko, tymczasowo. Natomiast, jak zawsze, zwycięstwo późniejsze lecz ostateczne odniosła idea.

„Niezwyciężona“ potęga caratu runęła — a na jego gruzach odrodziło się Państwo Polskie, które wszyscy trzej zabory naprótno przez niemal półtora wieku wymazywali z karty politycznej Europy, topili w krwi, „buntowników“.

Nic to, że ostatnie oddziały powstańcze zostały rozbite, rozproszone po lasach, ścigane nakazami osaczającej zwierzchni, że przewoźcy, uczestnicy „buntu“ konali na szubienicach, w lochach ponurych wiezień, w mroźnych, cmentarnych pustyniach sybirskich. Państwo Polskie odrodziło się, bo ocalał się Naród, przywiązany do ziemi ojczystej, bo ocalała idea, nieśmiertelna, zawsze ostatecznie nad potęgami materialnymi triumfująca idea.

O tem zawsze pamiętać trzeba, aby nie powtarzały się gorzej od przegranej na polach bitew klęski. Taką klęską jest upadek ducha, jest rzekomo trzeźwość a w rzeczywistości płytkie odwracanie się od wartości duchowych w stronę materialnych, od zasad ku doraźnym zdobyczom. Po Powstaniu Styczniowym zaczęły się szerzyć beznadziejność, rezygnacja, niewiara w możność zwyciężenia przemocy wrożej, w możliwość wyzwolenia się z kajdan zaborców. W tych nastrojach i „rozumowaniach“, nie w porwach Powstańczych tkwił błąd największy, bo natury nie taktycznej, lecz zasadniczej, — bo mimo wszystkie „niemożliwości“ jednak potrójne ściany domu niewoli runęły — Państwo nasze zmarłych wstało.

Oczywista, trudno sprawy, zagadnienia te wszechstronnie w jednym artykule omówić. Trzeba poprzestać na przypomnieniu i podkreśleniu tej głównej i zawsze aktualnej prawdy, że nie siła brutalna lecz ideaowa jest warunkiem trwałego zwycięstwa.

Przypomnieć, podkreślić to trzeba szczególnie w dobie dzisiejszej, w danych stosunkach, które, nie-

stety, tak często nacechowane są pogonią za doraźnymi sukcesami. Kiedy mnożą się czcikiel złocego ciela, czcikiel pieśni, kiedy miesza się w jedno także zgola odmienne rzeczy i pojęcia jak karierowiczostwo ze zdolnością, nieuczciwość z rozumem. Niedocenianie wartości moralnych doprowadza wreszcie do idejki materialnej, bo zawsze w ślad za lekceważeniem ducha, jego upadkiem, muszą przyjść upadki ekonomiczne.

Żyć jest walką — ale różne są walki tej pozio-
my, rodzaje, broń. Jeżeli się rozejrzymy wokół,

po świecie — to wszystkie krytyki, przypiecia Powstania Styczniowego okazują się płytkie i małe; to na tle szarzyzny, zgiełkiwych lecz bezdusznych, pomysłowych stard i hałasów aktualnych, budzi się cześć i podziw i wdzięczność dla tych „szaleńców“ z 1863 r.

Zaiste, największa to była walka, bo nie w nadziei wygranej — do takiej zdolni są nawet najmiś, służący, tchórzy — lecz o ideały, za które walczą, przelewają krew, umierają tylko Bohaterzy.

Cześć Ich, Ojców naszych pamięci!

S. Machalewski.

Pożyczka francuska dla Niemiec?

Paryski korespondent „Vossische Zeitung“ z Paryża donosi na podstawie informacji jednego z polityków francuskich, który właśnie powrócił z Genewy, że podczas wczorajszej rozmowy Brianda z Curtiusem poruszono również sprawę ewentualnych francuskich kredytów długoterminowych dla Niemiec.

Korespondent wyraża się optymistycznie i twierdzi, że Francja zdaje się okazywać skłonność do udzielenia Niemcom większych pożyczek. Informację tę jednak należy przyjąć z wielkim zastrzeżeniem i uważać raczej za balon groźby ze strony Niemiec.

Jałowa dyskusja nad zbrojeniami w Genewie.

Genewa, 20. I. Zgodnie z przewidywaniami, delegacja niemiecka i włoska wysłapyli na dzisiejszym posiedzeniu Rady Liga solidarnie. Wywody Curtiusa i Grandiego uzupełniały się w dążeniu do zwolnienia Niemiec od ograniczeń w zbrojeniach i w teoretycznym domaganium się przeprowadzenia rozbrojenia bez względu na bezpieczeństwo.

Po oświadczeniu Hendersona, że Anglia uznaje tylko te sojusze, które opierają się na pakcie o Ładzie Narodów, Curtius imieniem Niemiec twierdził, że zredagowany przez komisję rozbrojeniową projekt konwencji może się przyczynić co najwyżej do utrwalenia obecnego stanu zbrojeń, a nawet pozwala na jego podwyższenie. O ile konferencja rozbrojeniowa nie przyswoi sobie zasady równouprawnienia wszystkich swoich członków, wówczas Liga Narodów nie będzie miała racji bytu.

Włoski minister spraw zagr. Grandi uzupełnił wywody Curtiusa i zaatakował bezpośrednio tezę, domagającą się naprzód bezpieczeństwa, potem rozbrojenia.

Zasada bezpieczeństwa według wywodów Grandiego nie jest warunkiem rozbrojenia, tylko clemen-

tem oceny rozbrojenia.

Delegat włoski robiąc wyraźną aluzję do Niemiec, oświadczył, że narody cierpiące pod ciężarem miliardowych długów, nie mogły by zrozumieć dalszego odraczania konferencji, która wymaga jednak jeszcze troskliwszego przygotowania dyplomatycznego.

Briand oświadczył, że obecnie chodzi o przebycie pierwszego etapu do ograniczenia zbrojeń. Zastrzeżenia podniesione z pewnej strony nie będą w stanie przeszkodzić uzyskaniu pomyślnych rezultatów na konferencji. Rozbrojenie musi być w ramach bezpieczeństwa przeprowadzone.

W toku dalszej dyskusji minister Zaleski zakomunikował, że Polska podpíše klauzulę fakultatywną o obowiązkowym rozjemstwie, dając w ten sposób nowy dowód umiarkowania pokroju.

Projekt konwencji opracowany przez komisję, daje solidną podstawę do prac konferencji rozbrojeniowej.

Po zamknięciu dyskusji sprawozdanie przedstawione przez p. Quinones de Leon zostało przyjęte.

„Niemiecki Mussolini“ — jest sprytnym wydrwigroszem.

Hitler a przemysł Nadrenji. „Dortmunder General Anzeiger“ donosi, że Hitler w ostatnich dniach odwiedził kilkakrotnie przemysłowców nadrenskich. Przyjazdy te stoją w związku z pomocą finansową, którą Hitler chce od przemysłowców uzyskać. Odbył on kilka konferencji z przemysłowcami, którzy przemysłowców górniczych Loewensteinem, podczas któ-

rych obecni byli przedstawiciele przemysłu węglowego. To samo pismo zapewnia, że Hitler w krótkim okresie czasu otrzymał kilkakrotnie z Nadrenji większe sumy pieniężne i jednocześnie zaznacza, że gazeta „Essener National Zeitung“, organ hitlerowców, otrzymała jako subdyjsum 90.000 mk.

Sprawa brzeska w Komisji Prawniczej Sejmu.

Warszawa, 20. I. (PAT.) Na dzisiejszym posiedzeniu sejmowej komisji prawniczej poseł Paschalski (B.B.) referował wniosek Klubu Narodowego w sprawie brzeskiej i po dłuższym wywodzie zaproponował, ażeby komisja przyjęła wniosek następujący: Wysoki Sejm uchwalić raczy: Odrzucić się wniosek Klubu Nar. w sprawie uwiecznienia b. posłów i postępowania — wobec nich w twierdzy w Brześciu, częściowo jako bezzasadny (!) częściowo zaś jako

niedopuszczalny (?) a to ze względu na kolidację z par. 77 Konstytucji. Po referacie pos. Paschalskiego zabral głos p. Stanisław Stroński (Kl. Narod.), a następnie przemawiali pp.: Tempka (Ch. D.) i Czernicki (Kl. Chłopski), poczem min. sprawiedl. Michalski złożył szersze oświadczenie, w którym domagał się odrzucenia wniosku Klubu Nar. Po przewzię popołudniowej i dalszej dyskusji wniosek Klubu Nar. odrzucono 17 głosami przeciwko 13.

100 tysięcy franków dla wdowy marszałka Joffré'a.

Paryż, 20. I. (PAT.) Izba przyjęła bez dyskusji projekt ustawy, przyznającej wdowie po marszałku Joffré pensję dożywotnią w wysokości 100 tys. franków.

Panika w Berlinie.

Berlin, 20. I. Niezwykle wrażenie wywołało w Berlinie doniesienie dziennika „Tempo“ o wykryciu przez policję lotewską rozwiniętych na szeroka skalę przygotowań, inicjowanych przez Sowietów, a mających na celu wywołanie rozruchów we wszystkich ważniejszych ośrodkach świata. Rozruchy te planowane były na dzień 25 lutego b. r.

Wiadomości te są źródłem wielu komentarzy i niepokoju, które głównie objawiały się w sferach żydowskich. Szereg osób pod różnymi pozorami opuszcza na gwałt Berlin.

Zderzenie w powietrzu.

Samolot strącony przez orla — śmierć 2 lotników.

Lahore, 20. I. (PAT.) Podczas ćwiczeń lotniczych angielskiej eskadry samolotów wojskowych koło Risapur, jeden z samolotów niżej wymienionemu wypadkowi — a mianowicie na wysokości 800 stóp natknął na zrybującego w powietrzu orla, posiadającego skrzydła rozpiętości około 8 stóp. Skrzydło samolotu zostało przez olbrzymiego ptaka złamane i samolot spadł. Dwaj piloci poniesli śmierć.

Rok 1863.

Na Rocznice Powstania Styczniowego.

„Ludzie legendy. Trudno wysledzić dziś początki organizacyj powstańczych w roku 1861. Pewnym jest, że po grzechu generalowej Sowińskiej był pierwszą demonstracją patriotyczną; pewnym jest, że za przykładem młodzieży uniwersytetu kijowskiego potworzyły się kółka tajne, działające często na swoją rękę. Do większych należy zaliczyć „Sybiraków”, ludzi, którzy przeżyli już jedno powstanie, a zbirali się co soboty na Miodogórze u pp. Grabowskich, gdzie Gabriela z kołem entuzjastek przyczyniała się mocno do wzniecenia i rozpalenia zapalnika.

Noc styczniowa rozpoczęła 15-miesięczny okres walk polsko-rosyjskich. Już pierwsze działania zawiody rachuby, plany nie mogły być wykonane; organizacja narodowa nie przygotowała dostatecznie społeczeństwa do powstania, ani spiskowców do ostatecznej walki. Sielery, kosy, pałki, dobrze jeszcze, gdy kto miał jakiś pałasz ojcowiska lub pojedynkę myślową... I rozpoczyna się dzwina wojna w społeczeństwie nowoczesnym: Oddziały ściągane po lasach, niepepne ani godziny, otoczone zewsząd zniechęcaniem, regularnym i wyćwiczonem wojskiem.

Po wybuchu powstania styczniowego, stosunek tak rządu, jak prasy i całej opinii społeczeństwa francuskiego — był chłodny, jakkolwiek szumne słowa cesarza Napoleona III. przyczyniły się w dużej mierze do wybuchu powstania. Francja postanowiła powstanie traktować jako sprawę wewnętrzną państwa rosyjskiego. Podobnie Anglia, choć miała słowo współczucia, jednak wyjaśniła głośno rację, dla której odbudowa Polski sprzeczna jest z interesem Anglii. Austria wprawdzie pozwalała na formowanie oddziałów, pomocniczych, na przemycanie broni, ale tak długo, póki powstanie było silne; potem wołała się nie narażać Rosji i ogłosiła stan wojenny.

A „armia zrozpaczonych” porwała się i nie przestawała walczyć o wolność ojczyzny i ludu... Żniad pomocy, zniad wsparcia! Polczyka następowała za polczyką, przy braku broni, przy niedoświadczeniu żołnierskiem, i przewadze sił wrogich. To nie było nawet podobne do tamtego powstania, które było prawdziwą wojną: Paskiewicz szturmem musiał zdobywać Warszawę, a sława bohaterstwa obudziła echo na całym świecie. A tu ani nadziei zwycięstwa! Przecież przetrwały pieśni, które mówią same o nastrojach: „Pomnik — suche drzewo szubienicy... Pożegnanie — długie, nocne rozdatki rozmowy...”

Nazwiska bohaterów? To imiona legendy... Dyktatorzy? — Słowo oznaczające blask, chwałę, synonim piana życia i śmierci... Dyktatorem był też Traugott; sześć miesięcy więziennego żywota, a potem — szubienica...

Mierosławski... dwa tygodnie dyktatury. Langiewicz — siedem dni... Zanim objął dyktaturę, powodziło mu się w walce, odnosił piękne zwycięstwa pod Górą, Suchedniowem, Jednią, Szydłowem... A potem trzeba było przejść na stronę austriacką, gdzie go uwieziono i zwolniono dopiero wówczas, gdy wszystko się skończyło.

Może nazwiska kobiet, które brały udział w walce — jako, że żołnierka nie jest rzeczą kobiecą — dodadzą glorię legendzie? Henryka Pustojłowtowa, adiutant Langiewicza, córka Polka i Rosjanina, postanowiła zmazać hańbę ze swego rodu, a hańba ta było małżeństwo jej matki z oficerem innej wary. Władze rosyjskie chciały ją koniecznie zruszyć, ale dzielna panna uciekała z monasteru w Rosji do Moldawii, gdzie u pp. Mikowich (T. T. Jez) nauczyła się obchodzenia z bronią. Przybywa do Polski, oznaczając się dzielnie pod Małogoszczą, pod Gorchowskami, Chrobrym, walczą u Boku Langiewicza, z którym też uchodzi do Galicji. Gdy jej się nie udało plan uwolnienia Langiewicza, wyjeżdża do Paryża po upadku zupełnym sprawy.

Jeszcze nazwisko Józefy Kulczyckiej, starszego feldczera, przy 10 pułku piechoty, jeszcze nazwisko Piotrowiczowej, poległej pod Łodzią, Mikulewiczowej, Łuszczyckiej, Joanny Zubrowej — markietanki, wreszcie porucznika I-go pułku jazdy Augustowskiej — Barbary Czarnowskiej (która była wogóle jedyną kobietą, służącą w szeregach regularnej armii, a nie partyzantów), jeszcze wojenny kurier — jako, że nie bardzo ufano wówczas pocztom — panna Krukowiecka, córka generała z 1831 roku, a oto wyliczona część załedwie tych, które poległy w walce o wolność ojczyzny, czy też poszły dalekim szlakiem na Sybir...

Smęgi Sybiru przykryły bezimiennie wygnanców groby, w borach ślad zaginiono po rozrzuconych kurhanach...

A potem przyszedł okres reakcji, krytyki, reanżmu. Aż wreszcie narodził się nowy romantyzm: budujący się dzień dzisiejszy!

Al. Br.
Prasa tajna. „Zadaniem dziennikarstwa wogóle a w szczególności dziennikarstwa podziemnego, jest wpływanie na kierunek opinii czytającego ogółu, rozjaśnianiem faktów, będących w ścisłym związku z rozwojem narodowej sprawy na każdym polu, a przede wszystkim ułatwianiem głosowi ogółu drogą swobodnego wyrażania swojej opinii. Głos bowiem tłumiony, musiaby chyba zniknąć nazawsze, gdyby i pisma podziemne z drugiej strony chciały go otoczyć grubym zasiekami obstrzeżeń i niesprawiedliwej kontroli”. Te słowa znajdujemy w tajemnym piśmie „Prawda” z datą 6 lipca 1863 roku.

Od roku 1861 można zaobserwować niezwykle bujny rozrost prasy tajnej, gdyż społeczeństwo nie zadowalało się pismami cenzuralnymi, czekającymi słowa drukowanego, któreby jasno wyraziło nurtujące niepokoję, oczekiwanie, któreby stworzyło hasło zbliżających się wypadków. Prasa cenzuralna przestaje być przewodnikiem czytającego ogółu, a staje się na prasa podziemna, czego dowodem jest choć-

by liczba 55 efemeryd, jakie powstają wówczas, gdy z cenzuralnych można się doliczyć załedwie kilka.

Powstają pisma przeznaczone dla różnych warstw: inteligencji, mieszczaństwa, rzemieślników i dla włościanstwa — wszystkie oczywiście o tendencji przeciwstawnej. Są i pisma mające ambicję zorganizowania opinii europejskiej. Wszystkie te pisma w przeciwnieństwie do prasy jawnej są zgodne ze sobą we walce wewnętrznej, a i między sobą także... Wszystkie te pisma łączą podobieństwem jeszcze sirona techniczna: wydawane w trudnych warunkach nie mogą ukazywać się stale periodycznie, od numeru do numeru, często zmienia się ich format, gatunek papieru, a nieraz i nazwa. Odbijane rzadko kiedy maszyną drukarską, częściej szcorką, czasem litografowane znów... Miejsce wydawania zmienia się, raz Warszawa, to Kraków, to jakaś wioska, albo jak np. „Głos kapłana polskiego” ma oznaczone miejsce wydania jednym słowem „Polska”...

Pierwszy historyk powstania styczniowego, Agaton Giller, wydaje przez trzy lata „Strażnicę”, która ukazała się we wszystkich pismach tego okresu, w największej ilości numerów, bo aż w 451! A przytem jest to pierwsza gazeta podziemna powstania styczniowego. Była redagowana w duchu spokojnym, nie umiała przygotować odpowiedni grunt i nastroj do powstania, potem ukazuje się „Szczerbiec” (r. 1861) tylko w trzech numerach; dużej od niego utrzymuje się „Pobudka”, bo od listopada 1861 do marca 1862, wychodzi w 6 numerach, pismo to jest rzadkością bibliograficzną; „Prawdziwy patriota”, „Niepodległość”, „Głos kapłana”, oto dalsze efemerydy. Dwa raz na miesiąc początkowo ukazuje się „Sternik”, w którym piszą też księża, ale, gdy któryś zarządził miejsce tajnej drukarni, pismo zaczyna wychodzić nieregularnie, przenosząc się z miejsca na miejsce. Jeszcze „Kosynier” z mottem w rżawo-nem: „A Bóg rzeknie waszej pracy — Toż i ja

pomogę...” pismo to, choć litografowane, ukazywał się w objętości 8—16 sironic.

A tymczasem prasa jawna musiała milczeć. W „Gazecie Warszawskiej” Józef Kenig pisze o Chinach, Irlandji, ale w ten sposób, że publiczność umiała (przejrząc wszelkie analogie, wszelkie niedomówienia). Powstały potem nieporozumienia, bo czytelnicy tak przyzwyczajeni do dopatrywania się symboli, znajdowali je i tam, gdzie ich wcale nie było...

Margrabia Wielopolski nie tylko, że nie przychylił się do zniesienia tak ciężkiej cenzury, ale jeszcze obstrzyzył ją zakazami: nie wolno było pisać żadnych artykułów rozumowych, żadnych krytyk. Oczywiście, że to lombardziej przychyliło się do rozwoju prasy podziemnej. I Giller pisze w „Ruchu” (r. 1862): „Reformy Wielopolskiego coraz bardziej wchodziły w życie, a dobrodziejstwo doznają nawet Gazeta Warszawska i Polska. Żadnych rozumowań, żadnych sądów — powiedział p. margrabia i obstrzyzył cenzurę, na najmniejszy artykuł wstępny nie pozwala. Wprawdzie czytelnicy na tem nie tracą, a raczej korzystają, gdyż politycznie daleko, aby redaktorzy tych gazet milczeli, aniżeli — obrażając godność narodową — umieszczać rozumowania, jak to miało miejsce ostatnimi czasami”.

W takim stanie rzeczy i nastroju społeczeństwa pisma tajne były bardzo wzięte i stanowią dokument epoki.

Czy to będzie „Prawdziwy Patriota”, czy „Mezennicy”, czy „Partyzant”, wydawane we Lwowie „Głos bratni”, „Odrodzenie”, wydawane w Kijowie rychło wykryte, czy wreszcie „Prawda” i „Wiadomości z placu boju” i organ Rządu Narodowego, wydawany przez Henkila, „Dziennik Narodowy”, wszystkie w myśl przytoczonych słów anonimowego autora z „Prawdy”, wpłynęły na kierunek opinii społeczeństwa.

J. M.

Zamykanie szkół polskich w Prusach.

Królewiec, 20. 1. (ATE). W swoim czasie regencja w Pile zarządziła zamknięcie 19 szkół polskich na Pograniczu. Związek szkolny w Berlinie, utrzymujący te szkoły ze swoich funduszy, założył protest przeciwko temu rozstrzygnięciu, dzięki czemu nie weszło ono wówczas w życie. Obecnie, widocznie

po porozumieniu się regencji polskiej z władzami centralnymi w Berlinie, regencja ponownie zarządziła ostateczne zamknięcie tych szkół. Na 26 polskich szkół mniejszościowych w regencji polskiej, władz zamknęły obecnie 19.

—o—

Wyjazd Nuncjusza papieskiego z Kowna.

Kowno, (ATE). Nuncjusz papieski w Kownie, Bartoloni, wyjechał nagle z Kowna do Rzymu. Nuncjusz przesłał premierowi litewskiemu Tubialisowi list zawiadamiający go o swym wyjeździe, przyczem nuncjusz stwierdza, iż pobyt jego w Rzymie potrwa tylko kilka dni. Przed odjazdem nuncjusz pościł przesłać dyplomatom, akredytowanym w Kownie swe biletu wizytowe. Wnioskując z tego, iż nuncjusz Bartoloni nie wróci już na swe stanowisko. Odjazd nuncjusza papieskiego nastąpił wśród charakterystycznych okoliczności. Nuncjusz zjechał samochodem przed dworzec, pozostał w samochodzie przez pewien czas i wyszedł dopiero na peron na krótko przed nadje-

ściem pociągu. Nuncjusz nie skorzystał z salonu reprezentacyjnego na dworcu kowieńskim, którym jest zarazem poczekalnią dla dyptomatów.

Nagły wyjazd nuncjusza papieskiego z Kowna do Rzymu wywołuje niewątpliwie w związku z konfliktem, który powstał między episkopatem litewskim, a rządem, oraz z powodu skargi, która złożył rząd litewski na nuncjusza papieskiego, zarzucając mu mieszanie się do spraw wewnętrzno-politycznych i oddziaływanie na duchowieństwo katolickie w kierunku opozycyjnym przeciwko obecnemu rządowi.

—o—

Dwie międzynarodowe konferencje kolejowe.

Udział Polski. W dniu 22 bm. odbędzie się w Paryżu posiedzenie komitetu redakcyjnego dla ujednostajnienia statystyk przewozowych, w dniu zaś 26 bm. rozpocznie w Cannes obrady specjalna podkomisja międzynarodowego związku kolejowego dla spraw przyjęcia i zaprowadzenia w kolejniectwie europejskiem sprzęta automatycznego, którego zastosowanie było demonstrowane w Polsce na Międzynarodowej Wystawie Komunikacji i Turystyki w Poznaniu.

Na powyższe konferencje wyjeżdża z ramienia ministerstwa komunikacji inż. Owczarek.

Bolszewickie intryki bankowe w Ameryce.

Nowy Jork. (PAT). Prasa amerykańska w związku z bankructwem kilku banków zaznacza, że t. zw. „run” na banki, wywoływane bywają sztucznie przez agentów bolszewickich, którzy mają się wszelkich środków, celem podważenia równowagi gospodarczej kapitalistycznego ustroju. Jeden z banków w Filadelfji wyznaczył nawet nagrodę 10.000 dolarów za wykrycie takich agitatorów, szerzących panikę i szerzących fałszywe pogłoski o zachwianiu banków.

Z komunikatów Izby Przemysłowo Handlowej w Poznaniu.

Usprawnienie komunikacji telefonicznej. Na skutek memoriału Izby przemysłowo-handlowej w sprawie usprawnienia międzymiastowej komunikacji telefonicznej Min. Pocz. i Telegrafów zarządziło zastosowanie znaczników na wielu przewodach międzymiastowych, które dotychczas tych urządzeń nie posiadały. W szczególności w Poznaniu były dotychczas znaczniki na przewodach do Bydgoszczy, Gdyni, Grudziądza, Katowic, Krakowa, Łodzi, Torunia, Warszawy, Odańska, i Królewca, w najbliższej

przyszłości zaś mają być również włączone na 10 innych liniach, między temi na liniach do Bydgoszczy, Gniezna, Inowrocławia, Kalisza, Łodzi, Ostrowa, Ponadto ustawione będą nowe znaczniki w następujących punktach: w Brześciu n. B. na 10 przewodach, w Bydgoszczy na 10, w Krakowie na 10, w Lublinie na 10 i w Warszawie na 20 przewodach. Znaczne usprawnienie międzymiastowej komunikacji telefonicznej uzależnione jest od uruchomienia znajdującego się obecnie w budowie kabla telefonicznego dalekiegożeg Warszawa — granica czeska, który jest doprowadzony do Radomska, a jest już czynny na odcinku Warszawa—Łódź.

Ruch towarowy z Rumunji. Izba przemysłowo-handlowa otrzymała szczegółowy wykaz statystyczny ruchu towarowego między Polską a Rumunji i tranzytem przez Polskę do Rumunji oraz z Rumunji za drugi kwartał 1930 r. Wykaz ten stanowi cenny podręcznik informacyjny dla dalszego rozwoju stosunków handlowych zarówno z Rumunją jak i z dalszemi krajami. Zainteresowani mogą przejrzeć wspomniany wykaz w biurze Izby przemysłowo-handlowej (pokój 4).

Zwolnienie od opłat pocztowych. Na podstawie art. 23 punkt 1 c. ustawy o pocście, telegrafii i telefonii w brzmieniu rozporządzenia Prezydenta z dn. 22. 3. 1928 r. (Dz. U. poz. 378) wolne są od opłat: urzędowe zwykłe przesyłki listowe, wysyłane przez władze i urzędy (organa) samorządowe w wykonywaniu poruczonego zakresu działań, w stosunku wzajemnym do władz i urzędów (organów) państwowych oraz do osób i instytucji, niezwołanych od opłaty pocztowej. Wobec podnoszonych wątpliwości Min. Pocz. i Telegrafów wyjaśnia, że powyższy przepis ma na myśli nie tylko jednorazowe wezwanie, lecz wogóle nakazy i polecenia, oparte na przepisach ustawowych lub ogólnych zarządzeniach władz i urzędów państwowych i samorządowych, dot. przedkładania budżetów, sprawozdań, danych statystycznych, wniosków itp. Zauważa się jednak, że zwolnienie od opłat pocztowych nie odnosi się do przesyłek miejscowych (t. j. jeżeli siedziba osoby nadającej i urzędu znajduje się w tej samej miejscowości) ani do przesyłek przeznaczonych zagranicę.

(Ciąg dalszy nastąpi)

w) **Oborniki.** (Zuchwał włamanie na proboszczach.) W ostatnich dniach jakiś niewydany sprawcy dokonali zuchwałych włamań. I tak dostali się w nocy do probostwa ks. Józefa Pilatowskiego w Parkowie, skąd skradli biżuterię i 300 zł gotówki z kasy parafialnej. Łączną wartość skradzionych przedmiotów sięga poważnej sumy 7.000 zł. — Również tej samej nocy dokonano kradzieży na szkodę proboszcza ks. Jagodzińskiego w Wylatowa, pow. mogileńskiego. Złodzieje ukradli 2 konie, wóz, szorę itp. rzeczy, znacznej wartości.

POMORZE.

p) **Gdynia.** (Echa katastrofy kolejowej.) Wczoraj zmarł w lecznicy maszynista Podwórny, przez co liczba zabitych w katastrofie kolejowej pod stacją Gdynia wzrosła do 4 osób. Podwórny do ostatniej chwili był przytomny. Stan zdrowia kolejarzy Potulnego i Labudy jest nadal groźny. Sekcja 3 ludzi którzy zginęli w katastrofie na miejscu, wykazała u wszystkich zgniecenie żeber i klatki piersiowej, co spowodowało śmierć przez uduszenie. Dziwnym zbiegiem okoliczności zabici w katastrofie nie odnieśli żadnych zewnętrznych ran ani okaleczeń.

BYŁA KONGRESÓWKA

bk) **Rembertów.** (Napady uzbrojonych „strzelców“.) Miasteczko Rembertów pod Warszawą było widownią krwawego zajścia wywołanego przez osławionych „strzelców“. Mianowicie do wychodzących z restauracji 6 rzemieślników zbliżyła się grupa znanych strzelców, z których jeden niejaki Jastrzębski wszczął sprzeczkę z niejakim żołędziem na tle sporu o jakąś dziewczynę. W obronie zaczepionego stanął jego przyjaciel Garstek. Wówczas pijany strzelec zażądał rozmowy na osobności. Garstek zgodził się, a kilka chwil potem rozległy się strzały. Mianowicie Jastrzębski strzelił z rewolweru do Garstka, raniąc go dwukrotnie w brzuch i pierś, poczem go jeszcze maktretował ciosami kolby rewolwerowej. Nadbiegł żołędziarz, chcąc ratować kolegę. Wtedy Jastrzębski do niego wystrzelił, raniąc go w bok. Wywiązała się wielka bójka, podczas której strzelający ostrzeliwali się gęsto, raz zadawano ciosy bagnietą na lewo i prawo. W końcu udali się wszyscy na posterunek policji, gdzie dopiero udało się Jastrzębskiego rozbroić. Garstka przewieziono do Warszawy, gdzie w strasznych męczarniach zmarł, osierocając żonę i dzieci.

bk) **Lublin.** (Napad na kasjera kolejowego.) Nieznani sprawcy dokonali napadu na kasjera kolejowego Dobrowolskiego w chwili, gdy tenże z pieniędzmi, powierzonymi jego pieczy, siedział w toru kolejowego w stronę kasy głównej. Napastnicy strzelili do Dobrowolskiego, lecz chybiłi; gdy jednak Dobrowolski, 60-letni starszek, uciekając poknął się i upadł, dobiegli do niego i odebrali mu bieżkę, zawierającą 5231 zł.

Z CAŁEJ POLSKI

o) **Żołnierz polski buduje własny kościół.** Garnizon wojskowy w Równem na Wołyniu nie mając własnego kościoła, postanowił wybudować go sobie sam. W tej sprawie „Il. Kurj. Codz.“ umieszcza list od kapelana garnizonu ks. Butymowicza, w którym pisze on m. in.: „Jest to chyba jeden jedyny wypadek w Polsce aby sami żołnierze nie tylko swoje skromne grosze, ale i swój wolny czas po służbie poświęcali budowie świątyni. Równem posiada jeden mały kościół, który ledwie wystarcza dla cywilnej ludności, garnizon zaś, liczący do 4000 żołnierzy katolików, zmuszony jest urządzać nabożeństwa na placu koszarowym, co z uwagi na nasze warunki atmosferyczne, uniemożliwia często wprost słuchanie Sławy Bożej. Zdając sobie z tego sprawę, że skarb państwa nie może na razie pomóc, sami przystąpiliśmy do dzieła. Bracia żołnierza po ćwiczeniach zawiązywali, i nosi cegły, miesza wapno itd., a nobi to wszystko chętnie i niemal na wysiłek. Korpus oficerski i podoficerski, dobrowolnie opodatkował się na cele budowy a na listach ofiar figurują cały szereg nazwisk osób nawet o innym wyznaniu. Toteż rezultaty ofiarności i pracy żołnierzy są bardzo duże. Budujemy kościół na 3.000 ludzi. Teraz jesteśmy przed nowym sezonem budowlanym i czekamy na to, czy społeczeństwo całej Polski poda nam rękę, biorąc pod uwagę, że na ostatnim krakowie państwa kultury, kadu i bojaźni Bożej, musi powstać świątynia, jako widomy znak że czujemy“. Ofiary na budowę przyjmuje dowódca garnizonu gen. Knoll. Można je także przysyłać do Oddziału „I. K. C.“ w Równem wol

o) **Niezwykły zbieg wypadków.** W tych dniach zaszła tragiczna zbieg okoliczności. Tego samego dnia mąż i żona ulegli wypadkom samochodowym, jeden w Poznaniu, druga w Warszawie. Wanda Handtke spadła z autobusu, gdy ten ruszał z miejsca na rogu ul. Wielkiej i Kruczej w Warszawie, i złamała nogę. Tymczasem mąż jej Gustaw Handtke wjechał na most przy mieście w Poznaniu z wielką szybkością. Wskutek gwałtownego zahamowania Handtke został rzucony trzykrotnie w górę uderzając głową i całym ciałem o boki i dach pojazdu. Ogólnie potłuczony Handtkego odwieziono do szpitala w Poznaniu.

Z Poznania.

P) **Z archidiecezji gnieźnieńsko-poznańskiej.** J. E. Ks. Kardynał Prymas zamianował ks. Ignacego Gerta, proboszcza w Nakle inspektorem nauki religijnej powiat wyrzyński; ks. dr. Antoniego Słomkowskię, kierownika kancelarii prymasowskiej, profesorem filozofii przy Arcybiskupim Seminarjum w Gnieźnie. — Instytucje kanoniczne otrzymał ks. Stanisław Piotrowski na beneficjum w Gólechowie. Ks. proboszcza i dziekana Antoniego Zarzyckiego w Opatowie, radcę duchownym ad honores; — ks. dr. Paulusa kapelanem Poznańskiego Oddziału Harcerstwa Polskiego. — W administrację oddano: Ks. Karolowi Zwaczę parafie Kucharki i Kuchary; ks. Janowi Joachimowskiemu parafie Zabikowo; ks. Stefanowi Bratkowskiemu parafie Spławie; ks. Wincentemu Kowalskiemu parafie Dolsk. — Na wikariat powołano: ks. Marijana Nowickiego z Dolska do Obornik; ks. Józefa Pawlaka z Środy na mansjonarza w Buku; ks. Stanisława Płaczkę z Buku do Koźmina. — J. E. Ks. Prymas powołał ks. Eryka Szymłowiaka z Rogoźna na nauczyciela religii w Wielkopolskim Gimnazjum Dr. Czajkowskiego w Poznaniu.

P) **Odmaznienie czeskie dla obywateli polskich.** — Prezydent republiki czechosłowackiej nadał odznakę orderu Białego Lwa następującym obywatelom polskim: Dr. Adolfowi Wysocickiemu, posłowi Rzeczypospolitej w Berlinie I klasy, literatowi Witoldowi Bułkiewiczowi, Zygmuntovi Kilińskiemu, I klasy, prof. Tadeuszowi Grabowskemu, I klasy, Zygmuntovi Wojciechowskiemu, dyrektorowi Opery w Poznaniu, Bolesławowi Szeurkiewiczowi, dyrektorowi Teatru Polskiego w Poznaniu, Lucjanowi Kamińskiemu, profesorowi nadzwyczajnemu Uniw. P. I klasy, Kazimierzowi Okoniewskiemu, dyrektorowi stałej radiowej w Poznaniu, Franciszkowi Łukasiewiczowi, dyrektorowi muzeum Uniw. Pozn., malarzowi Stanisławowi Jarockiemu, Helenie Magierowej, I klasy, obywatelowi polskiemu b. dyrektorowi Opery warszawskiej p. Siermiej Walercyckim, I klasy, Wreszcie medale Białego Lwa — I kl. otrzymali pp. Józef Nowak, prezes Bractwa Pomocy Un. Pozn., Alfred Lisiecki, student prawa Uniw. Pozn., Witold Walowski, absolwent W. S. H. w Poznaniu i referent Zw. Kółek Roln. w Poznaniu Meyer.

P) **Zgon Kazimierza Tomasza Barwickiego.** Wczoraj zmarł śp. K. T. Barwicki, sekretarz gen. Włp. Związku Kół Śpiewaczych i prezes Koła Śpiewackiego Polskiego. Pogrzeb odbędzie się w sobotę.

P) **Echa wyborów.** Wczoraj odbył się przed sądem okręgowym w Poznaniu proces w sprawie zająć, które miały miejsce w niedzielę przed wyborami do Sejmu. Na ławie oskarżonych zasiadło jedenastu studentów, członków O. W. P. Zarzucano im przewodniczenie i udział w rozruchach ulicznych. Bronili ich adwokaci pp. dr. Celichowski, Howorka i Rosner. Przewód sądowy nie wykazał podstaw do tych zarzutów, to też prokurator p. Misiołewicz wniósł o ukaranie ich z par. 360 za grubą wyryk. Sąd po półtora godzinnej naradzie wydał następujący wyrok: „Oskarżonych Mroczkiewicza i Zapolskiego skazuje się na 5 dni aresztu, osk. Suligowskiego na 3 dni, a Poradzysza na 10 dni aresztu. Wszystkim zawieszono się karę warunkowo na przeciąg jednego roku. Zasadzono ponoszą też koszty postępowania. Reszcie oskarżonych uwolniono od winy i kary.

P) **Kongres ekspertów w sprawie wychowania fizycznego.** W tych dniach wyjechał do Kopenhagi prof. dr. Eugeniusz Piasecki, dyrektor studium wychowania fizycznego na uniwersytecie poznańskim, celem wzięcia udziału w kongresie ekspertów w sprawach wychowania fizycznego, który rozpoczyna swe obrady w dniu 22 bm.

OGÓLNE WIADOMOŚCI.

o) **Podatek od kwasu octowego.** Ministerstwo skarbu wniosło do Sejmu projekt nowej ustawy w sprawie zmiany rozporządzenia Prezydenta Rzplitej o monopolu spirytusowym. Projekt ustawy dotyczy m. in. zmiany przepisów w sprawie podatku od kwasu octowego. Dotychczas podatki podlegał kwas octowy wyrabiany z octu drzewnego, lub z soli kwasu octowego, natomiast wolny był od podatku kwas octowy, otrzymywany w drodze syntetycznej. Obecnie projektowane jest również opodatkowanie octu, otrzymywanego drogą syntetyczną.

o) **W sprawie rejestracji kandydatów na wyjazd do Stan. Zjedn. A. P.** Generalny konsulat amerykański postanowił przystąpić do rejestracji osób, zamierzających wyjechać do Stanów Zjednoczonych A. P., a nie posiadających tam bliskich krewnych-obywateli amerykańskich (rodziców, małżonków, dzieci). Do tej rejestracji konsulat amerykański przystępuje dlatego, że w ostatnich czasach masowo odmawiał udzielenia wizy kandydatom na wyjazd, skutkiem czego t. zw. „kwota“ osób z Polski, które mogą wyjechać do Stanów Zjednoczonych, została w dużym stopniu nie wyczerpana. Równocześnie konsulat amerykański ostrzega, że niemiernie szanse na otrzymanie wizy wyjazdowej do Stanów Zjednoczonych A. P., z uwagi na położenie gospodarcze tego kraju, są minimalne.

o) **Reprezentacja obywateli polskich.** Ministerstwo spraw zagranicznych rozesłało ostatnio do placówek granicznych (do konsulatów i wydziałów konsularnych przy poselstwach) instrukcje w sprawie repa-

P) **Smalcem z psów i padliny karmića swój personel.** W poniedziałek toczyła się przed IV. Wydziałem Karnym sesyjna rozprawa, której przebieg obfitował w isticie dramatyczne epizody. Na ławie oskarżonych zasiadł kupiec Michał Gerst i pachciarz Leokadia Szymczak z Poznania. Akt oskarżenia zarzucał im handel — wbrew przepisom — towarami, które uragały w najokropniejszy sposób najprymitywniejszym wymagom zdrowotności. Zeznawało 21 świadków. Ponadto zjawili się właściciele rakami z prowincji — z Gniezna, Nakła, Inowrocława, Chodzieży itp. oraz handlarze koni. Jeszcze w roku 1926 p. Szymczak wydzierżawiła wielką rakarnię przy Malcie. Wkrótce „interes“ rozwinął się na wielką skalę, a najlepiej prosperował handel... psim tuszem. Jeden litr tuszu z psów sprzedawano za przystępną cenę... 16—20 zł i zbyt był ogromny. Jeden z zaperzonych świadków wyraził się zresztą dość niefortunnie porównaniem, „że ludzie szli do interesu tak tłumnie, jak do kościoła“. Inny świadek wstrząsając się na samo wspomnienie, zeznał, że w czasie, gdy w rakami przetapiano „tusze“, odór był tak wielki i potworny, że aż pod gardło chwylało. Kupujący tusz zużywali go przede wszystkim jako zjawiczny lek na choroby płucne i mający rzekomo wybitnie wzmacniać siły żywotne. Z dalszych zeznań wyszło na jaw, że w ten sposób w pobliżu strasznych fetorów powstała pokątna apteka. Trudno naturalnie było znaleźć takie wielkie ilości psów. Sprytna właścicielka rakarni wzięła się jednak na sposób i „dopomagała“ sobie tuszem z padliny konińskiej zarzniętych koni itp. Aby zbyt nie podpadło, dodawała doń 10 proc. amerykańskiego tuszu. Podczas rozprawy wyszedł jeden, isticie potworny szczegół o światło dzienne. P. S. tuszu tego używano... jako omasty do potraw sporządzanych dla personelu — czemu naturalnie stara się zaprzeczyć. Przyznaje natomiast, że często fabrykowała mydło z tego tuszu. Pewne zeznania świadków o fetorach i szczegółach całego „padlinowego interesu“ wywoływały na słuchaczach tak wstrząsające wrażenie, że niektórzy z nich byli bliscy omdlenia. Również sędzia Walczyński czuł się tak źle, że musiał na chwilę opuścić salę, poczem popijał wodę. Druga oskarżona kupiec Michał Gerst stał za prowadzenie niedozwolonego handlu. Wysłał on surowe koniskie flaki zdeklarowane jako wyschłe skóry i odpadki do Krakowa i Wiedna. Towar ten ścigał również z prowincjonalnych rakami. Wysłał te w beczkach od śledzi przesyłał do firmy Heubuma vel Edmund Guttmann w Krakowie. Dwie córki Heubuma zainicjowały odnośną korespondencję. Przesłuchani byli również handlarze koni Hermann Steinke i rakarze Mikołaj Semran, Reinhold Rybarski, Karol Werski, Julian Heudolawski, Ryszard Rybacki i inni. Na pytanie sędziego Cypriana i prokuratora na co używano owe flaki — odpowiedzieli oni, że flaki jako odpadki zużywano do „chemicznych celów“. W końcu po naradzie sąd uchwalił odczytać rozprawę na 10 dni do 30. stycznia br. celem powołania Heubuma i świadków. Niezaprzeczalnie dalszy tok przyniesie jeszcze bardziej wstrząsające i sensacyjne szczegóły.

P) **Kronika wypadków.** W drogerji Czepczyńskiego na St. Rynku pomocnik drogistowski Roman Kwiatkowski upadł podczas swych zajęć na podłogę i złamał nogę. — Na ul. Marszałka Focha Marja Ostrowska przy wsiadaniu do tramwaju osunęła się niespodziewanie i upadła głową na jezdnię. Przywołane pogotowie ratunkowe z powodu ciężkich obrażeń musiało ją przewieźć do szpitala.

P) **Z teatrów poznańskich.** — Teatr Wielki. 21. 1. „Zamarle oczy“ (Występ gościnny Marji Janowskiej). „Siła przemyczenia“ (Występ gościnny Marji Janowskiej). 23. 1. „Bolek z Montmartre“ — Teatr Polski: 21. 1. „Koralja i S-ka“ — ceny zmniejszone. Teatr Nowy: 21. 1. „Nie rzucaj mnie, madame“. 22. 1. „Nie rzucaj mnie, madame“.

trajacji obywateli polskich — chorych, oraz staców i dzieci. M. n. instrukcja przewiduje, że władze obcych państw mogą zgłaszać wnioski repatriacyjne do urzędów konsularnych wprost lub za pośrednictwem przedstawicielstw dyplomatycznych. Instrukcja nie odnosi się do urzędów konsularnych na terytorjum Francji wraz z kolonjami i na terytorjum ZSRR.

W chaosie okólników.

Obok ustaw i rozporządzeń wykonawczych mamy tak olbrzymią ilość okólników, że niema w Polsce człowieka, któryby znał ich treść przynajmniej w dziesiątej części. Zasadniczo okólniki nie mają ściśle normy prawnej i są raczej interpretowaniem wychodzących ustaw i rozporządzeń. I dlatego oczywiste, nie są one tak wiążące pod względem urzędów jak ustawy i rozporządzenia; niezachowanie bowiem przepisów okólnika nie powoduje zmiany samego orzeczenia, zgodnego z duchem ustawy i rozporządzenia.

Obecnie jesteśmy jednak świadkami formalnej powodzi okólników. Wydają je niemal wszystkie urzędy państwowe, za nimi wystąpiły samorządy i również jak z rogu obfitości spływają okólnikami. Doszło do tego, że decyzje o załatwieniu szeregu spraw (np. celnich i eksportowych) są zamieszczane w okólnikach Stawra to taką sytuację, że ten, kogo dotyczy te okólniki nie jest w możności sprawdzić norm prawnych, na podstawie których wydana została decyzja. W bardzo rzadkich bowiem wypadkach okólniki są ogłaszane w czasopiśmie urzędowych, lwa ich część nie dochodzi zupełnie do wiadomości obywateli.

Dlatego też ilość okólników winna być bezwzględnie zmniejszona i wszystkie powinny być podawane do publicznej wiadomości. W ten sposób uniknie się zbytecznego chaosu prawnego.

Przeżywany obecnie kryzys w pierwszym rzędzie wysunął konieczność poznania zagadnień gospodarczych i usprawnienia pracy technicznej przedsiębiorstw w tej dziedzinie.

To też szkoły zawodowe o typie handlowym obecnie mają do spełnienia niesłychanie ważną rolę społeczną.

Spółdzielce kursy korespondencyjne (Warszawa ul. Grażyńska 13) mają program specjalnie przystosowany dla tych, którzy pracują lub zamierzają pracować w spółdzielczości. Program zawiera 3 typy kursów, czyli grup: 1 — dla pracowników sklepów wyci i magazynowych, 2 — dla pracowników biurowych i buchalterów, 3 — dla kierowników.

Nauka polega na przerabianiu w domu wykładu, nadanego w odciecie maszynowej, na opracowywaniu ćwiczenia i zadań, które uczesnik dla sprawdzenia, oceny i kontroli wysyła do wykładowcy. Szkoła ta, jak każda szkoła korespondencyjna daje możliwość uczenia się w dowolnym czasie, bez odrywania się od codziennych zajęć, nawet w najdalszym zakątku kraju lub poza krajem.

Rok 1930 (czwarty istnienia Kursów) zamknięty został liczbą uczesników — 1250. Świadczy to, iż typ szkoły korespondencyjnej i w tym specjalnym zakresie zdobywa prawa obywatelskie.

Zapisz się na kursy i naukę rozpocząć można w każdym czasie. Blizszych informacji udzieli Sekretarjat S. K. K. — Warszawa, ul. Grażyńska 13.

SPRAWY GOSPODARCZE.

gp) Amerykańskie dywidendy wypłacane w r. 30. Według „New-York Times”, amerykańskie spółka akcyjne wypłaciły za rok 1930 dywidendy na ogólną sumę 4,98 miliardów dolarów. t. j. o 500 milj. dol. więcej niż w r. 1929. Przyczyną wzrostu tej sumy, pomimo kryzysu jest fakt, że podczas zwykłych kursów akcji spółki amerykańskie wydawały nowe emisje, wobec czego dywidenda musiała się powiększyć.

gp) Dumping niemiecki w ceramice. Niemiecki przemysł ceramiczny stosuje specjalne ceny dumpingowe dla wywozu płytek posadzkowych na rynek polski z ogromną szkodą dla polskiego przemysłu ceramicznego. Wobec tego wskazaniem byłoby zwalczanie tego dumpingu w ten sposób, aby przy budowlach publicznych płytki zagraniczne wogóle a zwłaszcza niemieckie nie były używane. Przy budowlach takich bezwzględnie pierwszeństwo powinien mieć przemysł krajowy.

gp) Dalsza zniżka cen cyny. Na londyńskim rynku metalowym nastąpiła dalsza zniżka cen cyny. Ostatnie notowania były niższe o £. 1.26 i wynosiły £. 113.12.6 za tonnę.

gp) Warunki importu do Stanów Zjedn. Ameryki. Ministerstwo przemysłu i handlu rozesało do 15 przemysłowo-handlowych odpis specjalnego sprawozdania ekonomicznego, opracowanego przez generalny konsulat R. P. w New-Yorku, a zawierającego obszernie informacje, niezbędne dla krajowych firm przemysłowych i handlowych, które eksportują lub zamierzają eksportować swe wyroby do Stanów Zjednoczonych A. P. Informacje powyższe, opracowane na podstawie nowej taryfy celnej z 1930 r. dotyczą w szczególności techniki importu do Stanów Zjedn. i obejmują z jednej strony obowiązki eksportera (znakowanie towarów, wystawianie faktury, przedstawienie listu przewozowego, ubezpieczenie itp.), z drugiej zaś strony obowiązki importera i wykaz formalności, niezbędnych do przeprowadzenia w urzędach celnych amerykańskich. Poza tem sprawozdanie zawiera informacje o warunkach kredytowych w Ameryce, oraz wskazówki, dotyczące zwyczajów i techniki składania ofert przez firmy polskie importom amerykańskim.

Uwaga: Zainteresowani mogą zasięgnąć bliższych informacji w redakcji „Głosu” w godzinach popołudniowych (od godz. 17—19).

Ze sportu.

P. Prezydent Rzeczypospolitej wręczył nagrodę poznańskim wioślarzom.

W niedzielę popołudniową odbyło się na Zamku oficjalne przyjęcie świata sportowego przez P. Prezydenta Rzplitej. O godz. 17-tej zgromadzili się w sali Asambliowej dalsze organizacjom wszystkim związków sportowych, przedstawicielom wszystkich klubów zawodowych i wszystkich działach sportu, ogółem około 400 ludzi. Po przemówieniach oficjalnych i serdecznej odpowiedzi P. Prezydenta Przewodniczący Polskiego Komitetu Olimpijskiego ppłk. dypl. Głabisz zdał w dłuższym referacie sprawę z dotychczasowego dorobku sportu na terenie międzynarodowym. W przemówieniu ppłk. Głabisza najważniejsze momenty dotyczyły zagadnienia przygotowania do X Olimpiady w Los Angeles w 1932 roku. Następnie P. Prezydent wręczył prezesowi klubu wioślarzy Poznań 04 nagrodę swego imienia za zwycięski bieg ósemek w Bydgoszczy, mistrzom Europy wioślarzom Budzyskiemu i Mikolajczykowi — trofeum zdobyte na międzynarodowych regatach w Londynie oraz — prezesowi klubu „Gracovia” p. dr. Cetnarowskiemu drużynową nagrodę pływacką swego imienia. Po części oficjalnej uroczystości goście przeszli do sali Czwartkowej na herbatę, która trwała do ośmiu godzin wieczornych. W tym czasie odbyły się rozmowy i przeglądy, które trwały do godz. 11-tej.

W) Skutki przedwczesnych i niepotrzebnych emerytur. Sejmowa komisja budżetowa przystąpiła do obrad nad dwoma budżetami, a mianowicie budżetem Najwyższej Izby Kontroli oraz działem emerytur. Okazuje się, w jakim tempie rosną fundusze wyznaczone na emerytury. Według referatu prof. Krzyżanowskiego za rok 1928-29, emerytury wynosiły: w r. 1924 — 32.200.000 zł, w r. 1925 — 32.200.000 zł, w r. 1926 — 32.200.000 zł, w r. 1927-28 — 145.507.000 zł, w 1928-29 — 171.556.000 zł, w r. 1929-30 224.965.000 zł. Ponieważ rząd trzyma się stałe metody, że na emerytury preliniuje sumy znacznie mniejsze, aniżeli wydaje, przeto kwota preliniowana na rok 1930-31 w sumie 206.779.000 zł będzie znacznie przekroczona, tak, że zbliżamy się w tej chwili do 300.000.000 zł.

W) Groźba likwidacji warszawskich fabryk mechanicznego obuwia. Kryzys w warszawskich fabrykach obuwia w ostatnich tygodniach silnie się zaostrzył, co przypisać należy w dużej mierze zmniejszeniu się walki konkurencyjnej między fabrykami w Warszawie i na prowincji. Wytwórnie prowincjonalne w walce konkurencyjnej mają przewagę większą dyscypliny między robotnikami i tańszej o kilkanaście do kilkudziesięciu procent robocizny. Dlatego też los fabryk warszawskich będzie bardzo smutny, jeżeli w ostatniej chwili nie nastąpi jakieś wyrównanie szans. Jeszcze rok temu fabryki stołeczne mogły egzystować dzięki temu, że produkowały wyłącznie prawie droższe najwykowniejsze gatunki obuwia, podczas gdy prowincja specjalizowała się naogół w rzeczach tańszych. Ponieważ jednak zbyt na droższe gatunki wobec kryzysu poważnie się zmniejszył, trzeba rynek warszawski zaopatrywać w towar tańszy, stosownie do wymagań i siły nabywczej konsumenta. Obecnie konkurencja odbywa się na płaszczyźnie tego

samemu prawie towaru i dlatego wymaga zrównania szans fabryk stołecznych z prowincjonalnymi. Narazie fabryki warszawskie stanęły. Część z nich może ruszyć jeszcze raz na krótki czas, by wykończyć prace, rozpoczęte przed świętami Bożego Narodzenia. Po tem i one mają być zamknięte na czas dłuższy, a nawet mówić się o coraz częściej i coraz zdecydowanie o zamiarach likwidacji, albo ewentualnego przeniesienia wytwórni na prowincję, gdzie koniunktury są znacznie lepsze. Podobno niektóre samorządy gólowe są na nader dogodnych warunkach oddać teren pod budowę fabryk i poczynić inne ułatwienia.

W) Olszyna Grochowska — parkiem narodowym. Komitet obchodu 100-nej rocznicy Powstania Listopadowego w Warszawie, postanowił urządzać i historycznej Olszyny Grochowskiej — park narodowy. Wewnątrz parku zbudowane będzie mauzoleum, w którym zostaną złożone kości bohaterów, poległych w Olszynie.

W) Egzotyczny ogród zimowy. Czemś jednak zupełnie nieposzrednim, w Polsce zaś zupełnie niespotykanym, są zimowe ogrody egzotyczne, istniejące tylko na zachodzie przy najbardziej luksusowych kawiarniach i cocktail-barach. Pary, znanca, tańcem, podniecone nektarem 20-go wieku — cocktailem, mają tu możliwość schłonięć wśród kaktusów i innych roślin egzotycznych. Mieniać się kołofami tancy fontanny chłoda powietrze i działają na człowieka orzeźwiająco. Tego rodzaju pierwszy w Warszawie egzotyczny ogród zimowy będzie posiadał mające powstać wkrótce wielkie przedsiębiorstwo kawiarniano-dancingowo-kabaretowe, z największą salą dancingową w podziemiach nowego gmachu, która może pomieścić około tysiąca osób, a koszty jej artystycznej oprawy wynoszą przeszło milion złotych. Będzie tu również czyna wielka stylowa sala kawiarniana i trzy cocktail-bary.

Program „Radia Poznańskiego”

Czwartek, 22. stycznia.

7.00 Zegar z wieży ratusz. 7.15 Gazeta poranna. R. P. 12.00 Sygnał czasu. 12.05 Koncert dla młodzieży. 14.00 Komunikaty Pała. 14.15 Komunikaty gosp. roln. 17.30 Kurs elem. języka angielskiego. 17.45 Koncert kameralny z Warszawy. 18.45 Dodatek do gazety porannej R. P. 20.30 Koncert wieczorny. 21.30 Słuchowisko z Warszawy. 22.15 Sygnał czasu.

Program „Radia Warszawskiego”

Czwartek, 22. stycznia.

11.40 Przegląd Prasy Krajowej PAT. 11.58 Sygnał czasu. 12.10 Płyty gramofonowe. 12.25 Przerwa. 12.35 Koncert szkolny z Filharmonii. 14.30 „Gospodarstwo na prowincji”. 15.00 Komunikat gospodarczy. 15.35 Komunikat LOPP. 15.50 „Najwyższe pociągi na świecie”. 16.15 Muzyka z płyt gramofonowych. 17.15 „W styczniową rocznicę”. 17.45 Koncert popołudniowy. 18.45 Rozmaitości. 19.10 Głędka rolnicza. 19.25 Płyty gramofonowe. 19.35 Program na dzień następný. 19.40 Prasowy Dziennik Radjowy. 19.55 Płyty gramofonowe. 20.00 Feljton. 20.15 Pogadanka radiotelegraficzna. 21.30 Słuchowisko „Młody las”. 22.15 Koncert. 22.50 Komunikaty: meteorologiczne, policyjne, sportowe. 23.00 Muzyka taneczna.

Humor i satyra.

Brześć.

Jeśli są niezdarnie sprawy
Których głupia treść,
To z nich pierwszy bierze ławy
Sprawa zwana Brześć.

Rząd, co w Brześć sam wbił klina,
Chwylił postów rój,
Niech obecnie w pień przeklina
Wynalazek swój.

po wśród wrzawy w Kraju, krzyków.
Utkal sławy nie
i porobił meczenników
Którym laury wił.

Korzyść żadna, straty duże,
Tam gdzie brzeski front,
Same kolce, a nie róże
Zyska z Brześcia Rząd.

jakie to są zwykłe baję,
A leć uderza drag,
Kiedy sprawę się oddaje
Do niezdarnych rąk.

(„Mucha”).

Wyciąć, wypełnić dokładnie i wręczyć listowemu.

Zamówienie na czasopismo.

Niżej podpisany prosi o dostarczenie czasopisma

„Głos Leszczyński”

z Leszna

na miesiąc luty za 2,36 zł i ściągnąć należność przez listowego.

, dnia stycznia 1931.

(Podpis i dokładny adres).

Człowiek, który myśli zbyt szybko.

Pan Wilhelm Meyer jest komiwojażerem w Berlinie, a przyletem sceptykiem. Sceptykiem jest może dlatego, że myśli zbyt szybko i zwykle o jedną myśl przynajmniej wyprzedza swoich bliźnich i sytuację. Pan Meyer, śpiesząc się jak zwykle mieszkanie wsiada do pociągu, mającego go zawieźć do Dreżna, i pogrąża się w myślach. Nadchodzi konduktor i prosi o pokazanie biletu. Pan Meyer jest w myśli, już w tramwaju w Dreźnie i woła: „Bilet korespondencyjny”. W Dreźnie wypada, jak piorun z dworca, wskakuje do tramwaju i krzyczy do konduktora: „Białą kawę i bułki”. Ledwo usiadł w kawiarni przy stoliku, a już z hałasem domaga się rachunku, zanim jeszcze cośkolwiek zamówił. Wreszcie wpada do dyrektora fabryki, do którego przyjechał, i woła zanim ten jeszcze zdążył usta otworzyć: „Szkoła, że panowie już zamówili u konkurencji!” Poczem, klnąc na czem świat stoi, pędzi na dworzec i wraca do domu.

Delikatny.

— Oto idzie wasz lekarz domowy. Dlaczego mu się nie kłania?

— Przejdźmy na drugą stronę! Przykro mi się z nim spotkać. Tak dawno już, mianowicie, nie chorowałem!

Urzędowa Cedula Giełdy Zbożowej i Towarowej w Poznaniu

Warunki: Handel hurtowy, parytet Poznań, ładunek wag. nowo, dostawa bieżąca na 100 kg.

oznaczn. dnia 20. I. 1931

Zyto	17,50—18,00
Uspokobienie spokojne	21,00—21,75
Uspokobienie słabe	20,00—21,25
Uspokobienie słabe	25,00—27,00
Owies	20,00—21,25
Uspokobienie słabe	29,50
Włókna szorstne 65% w. w. wor.	30,00—42,00
Otreby żytnie	12,50—13,50
Otreby pszenne	12,50—13,50
Otreby pszenne (grube)	14,50—15,50
Rzepak	41,00—43,00
Oroch Victoria	27,00—32,00
Ogólne uspokobienie snopów	

Wyciąć, wypełnić dokładnie i wręczyć listowemu.

Zamówienie na czasopismo.

Niżej podpisany prosi o dostarczenie czasopisma

„Głos Polski”

z Leszna

na miesiąc luty za 2,36 zł i ściągnąć należność przez listowego.

, dnia stycznia 1931.

